

12.06.2018 W portalu zbsfop.pl ukazał się artykuł Wojciecha Martynowicza pt. „Zwyczajna dyskryminacja”, do lektury którego zachęcamy.

„W rozmaitych rozmowach na temat ustawy represyjnej odbierającej zasłużone i należne emerytury środowiskom mundurowym pada wiele argumentów z najwyższej prawniczej półki. W tle pojawia się nam też naruszona Konstytucja. Dlaczego więc ewidentny bubel prawny ma się znakomicie w naszym kraju i działa? Pomijam chwilowo budzący wątpliwości sposób uchwalenia tej niechlubnej ustawy. Rządzący mają obecnie w Sejmie większość wystarczającą do uchwalenia, że Ziemia jest płaska. Właśnie to uczynili i teraz skutecznie mogą twierdzić, że jestem nie tylko bandytą z mocy ustawy, ale także dawnym oprawcą na służbie totalitarnego państwa. I jak Giordano Bruno muszę spłonąć wraz z tysiącami moich emerytowanych koleżanek i kolegów w mundurach na współczesnych stosach oczywiście niesprawiedliwości i jawnej dyskryminacji.

Kiedy uważniej pomyśleć to widać, że nasi rządzący w swej niemiłosiernej większości ustanowili nam w Polsce krainę powszechnej hipokryzji i podwójnych standardów. Jak to działa? Ano, działa i to w sposób bardzo wredny. Szumnie reklamuje się „ukrócenie przywilejów” byłych funkcjonariuszy. Jakich „przywilejów”? Sobie samemu i moim koleżankom i kolegom nie muszę niczego w tej kwestii udowadniać. My wiemy, że w systemie emerytur mundurowych nie ma przywilejów, a adekwatne świadczenie za trud służby. Ale stawiam orzechy przeciw dolarom, że Wasz sąsiad nie wie.

Kiedy na mównicę wychodzi polityk i jawnie kłamie w naszych sprawach, nikt z nas się nie dziwi. Politycy kłamali, kłamią i będą kłamać. Ale warto, aby Wasz sąsiad – idąc oddać głos na jakąkolwiek partię obiecującą albo gruszki na wierzbie albo „sprawiedliwość i prawo” – dokładnie wiedział, gdzie czai się hipokryzja. I że i on – radując się, że wreszcie ktoś dowalił „esbekom” – sam może oberwać rykoszetem. Bo na przykład służył tam gdzie stało ZOMO lub w wojsku, bo było ludowe, a potem stało przy niesłusznych koksownikach w stanie wojennym. Publice – i Waszemu sąsiadowi – ci rzekomo „prawi i sprawiedliwi” wmawiają, że nienormowany czas służby, bo przecież nie pracy, to przywilej. Że ryzyko oberwania kulą lub nożem od bandyty w trakcie pościgu – to przywilej. Że możliwość stracenia głowy – i to dosłownie – w tajnej misji wywiadowczej za granicą – to przywilej. Że bezwzględny nakaz lojalności i podporządkowania w ramach hierarchicznej organizacji – to przywilej. To ja się nie dziwię, że teraz do policji zagania się już bezrobotnych, a prestiżowa Agencja Wywiadu produkuje reklamowe filmiki i musi objeżdżać uczelnie w poszukiwaniu rekrutów. Trzy razy pomyślałbym przez aplikowaniem do strefy „mundurowej” gdybym właśnie został pełnoletnim obywatelem.

235 „sprawiedliwych” posłów w grudniu 2016 roku uchwalilo ponoć jednogłośnie, ale tego nikt naprawdę nie jest pewien, potrzebę radykalnego zmniejszenia emerytur w celu odebrania „nienależnych przywilejów” byłym strażakom, policjantom, granicznym strażnikom, kontrwywiadowcom i szpiegom. Zwłaszcza tym, którzy służyli wprawdzie po 1990 roku ale w aktach mają także służbę przed tą datą. Moje koleżanki i koledzy, którzy przyszli do służby po 1990 roku i po 27 latach są już teraz tak jak i my na emeryturze, cieszą się właśnie „zasłużonymi i należnymi przywilejami”. Służyłem wraz z nimi. Szkoliłem niektórych z nich. Mam nadzieję, że zostali dobrymi fachowcami i przyczynili się do większego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. I życzę im, aby nasi zwolennicy płaskiej Ziemi w kolejnym „szale uniesień” nie odebrali im tego co odebrano nam.

Równocześnie ta sama władza wysyła na ryzykowne akcje kolejnych strażaków, policjantów i granicznych strażników. Obiecując im emerytalne – a jakże – „przywileje”. Podobnie czyni wobec prokuratorów, sędziów, górników, nauczycieli, aktorów i tancerzy z baletu. I cały czas kombinuje co z tym fantem zrobić.

A potem Wasz sąsiad zdumiewa się, dlaczego jego mama staruszka ma tylko 1000 złotych emerytury, a jakaś tam na przykład pielęgniarka z UB ma grube tysiące złotych? Ani przez chwilę Wasz sąsiad nie pomyśli, że jego mama przepracowała tylko kilkanaście lat bo chowała w domu dzieci. Nie zastanowi się też nad innym absurdem uchwalonego „prawa” i „społecznej pseudo-sprawiedliwości”. Oto owa pielęgniarka, skierowana do UB nakazem pracy, od października 2017 roku otrzymuje teraz „sprawiedliwe” 854 złote minimalnej emerytury. Za karę. Za służbę ze strzykawką w niesłusznych czasach. Hipokryzja rządzących sprawia, że na przykład zasłużeni generałowie z polskiego wywiadu otrzymują tyle samo co owa wiekowa pielęgniarka z UB, a może ledwie ciut więcej. A przecież powinni dostawać znacznie mniej! Taki generał przecież wyrządził znacznie więcej szkód dla wolnościowych aspiracji Narodu, zwłaszcza w czasie różnych tajnych operacji po 1990 roku, niż owa pani, która w słusznych już czasach niejednokrotnie robiła zastrzyki i udzielała pomocy medycznej swoim przełożonym – byłym już w tym czasie opozycjonistom.

Wiele osób z naszego środowiska nie może się pogodzić z faktem, że ONI czynią to co czynią. Przecież ONI nie mogą być tacy! Mogą! I są! Już nie zdumiewa mnie nic, gdy pomyślę o dzisiejszych sposobach sprawowania władzy i uderzy mnie wrażenie, że to skądś znam. Gdzieś w tle czai się bowiem „rewolucja bolszewicka”. Już towarzysz Lenin, którego czczą jeszcze w Rosji, uważał, że carskich specjalistów z Ochrony, policjantów, kryminologów i temu podobnych nie należy się pozbywać. Należy ich wykorzystać do kształcenia młodych, rewolucyjnych kadr. I pozbyć się tych starych specjalistów z niesłusznych, przedrewolucyjnych czasów, dopiero wtedy, gdy młodzi przejmą pałeczkę. Wtedy można będzie ich spokojnie rozstrzelać. „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść”. Skąd my to znamy? Z dzisiejszej Polski.

Nasi rządzący nikogo dziś nie rozstrzelują. W rozmowie z Kornelem Morawieckim, jaką zaaranżował jesienią w ubiegłym roku

redaktor Andrzej Morozowski w programie TVN24 „Tak jest”, usłyszałem od marszałka seniora, że jako długoletni oficer wywiadu powinienem powstrzymać swoją „roszczeniową postawę” i zrozumieć potrzebę sprawiedliwości społecznej. Marszałek senior był jednym z głoszących za odebraniem mi 70% mojej emerytury, wysłużonej już w wolnej Polsce. Czy aby na pewno w „wolnej”? W trakcie rozmowy łaskawie zgodził się, że tacy jak ja powinni skorzystać z odwołania do sądu. I co? I nic. Bo spacyfikowani sędziowie boją się orzekać zgodnie z Konstytucją, gdy prawodawca dał im w prezencje tak ewidentnie represyjną i ułomną ustawę. I zaaplikował im przy okazji strach. Ale czegoż spodziewać się po tej „uprzywilejowanej kaście kradnącej kielbaski”? Żadni z nich bohaterowie! Kornel Morawiecki nie zwrócił uwagi na to, że państwo polskie od 27 lat dysponowało wszelkimi instrumentami aby przywrócić sprawiedliwość dla obywateli poszkodowanych przez system PRL. I to bez konieczności wyrządzania niesprawiedliwości tysiącom funkcjonariuszy systemu bezpieczeństwa państwa tylko dlatego, że pracowali oni ciągle w tej samej branży – tyle, że także przed 1990 rokiem.

Nasi rządzący mają usta pełne frazesów o sprawiedliwości. Ale ślepną, gdy ochoczo stosują odpowiedzialność zbiorową tam gdzie rzekomo mamy państwo prawa. Udają, że tej zbiorowej odpowiedzialności nie ma. A czym jest oskarżanie wszystkich nas jak leci o popełnianie draństw? A czymże jest zastosowanie jednolitego maksymalnego pułapu emerytury dla wszystkich mundurowych z niesłusznym PESELEM, poddawanych i represji i dyskryminacji równocześnie? Mój młodszy kolega z dowolnej służby mundurowej, gdy odejdzie na niepełną emeryturę za służbę po 1990 roku i zechce jeszcze gdzieś popracować w cywilu, płacąc składki na ZUS, to za każdy rok takiego dorabiania uzyska doliczenie do swojej emerytury mundurowej 1,3% podstawy jej wymiaru. A ja już takiej możliwości nie uzyskam, bo wisi nade mną „gilotyna” średniej emerytury ogłaszanej co roku przez prezesa GUS. Jestem dyskryminowany czy nie?

Jeden ze złośliwych kolegów pocieszał mnie, że w tym swoim „szale uniesień” nasi rządzący – obcinając nam drastycznie emerytury – zafundowali środowisku mundurowych z niesłusznymi PESELAMI przymusowe „lokaty terminowe” o nieznanym czasie zapadalności, ale za to o znakomitym, wysokim oprocentowaniu w skali rocznej, jakiego nie ma już od lat na wolnym rynku bankowym. O oprocentowaniu na poziomie odsetek ustawowych. Marna to pociecha, zwłaszcza dla tych najbardziej schorowanych i zaawansowanych wiekiem. Zgryźliwi będą tu pewnie przypominać kiepski dowcip: stare i niezbyt eleganckie wezwanie do emeryta-patrioty, aby ulżył Ojczyźnie i nie czekając zbyt długo pilnie przenosił się na łono Abrahama. Ale może na przekór tym 235 posłom ci z nas, którzy jeszcze mają siłę i samozaparcie, pomyśleli by o rzuceniu palenia, o zdrowszym trybie życia, tak aby nawet te okrojone emerytury pobierać odpowiednio długo i na przekór politykom z PiS i ich politycznych „przystawek”?

Umawialiśmy się przed laty z państwem polskim zawierając specyficzny kontrakt, wymagający od nas poświęcenia wyższego niż przeciętne obowiązki pracownicze. Nie taki zwykły kontrakt jaki zawierają „niemundurowi” obywatele. I nigdy nie za mało przypominania, że tysiące funkcjonariuszy wszystkich warunków kontraktu dotrzymało. Rzetelnie. A 235 posłów 16 grudnia 2016 roku ten kontrakt jednostronnie zerwało. Wszystkim, którzy do tego wiarołomstwa przyłożyli rękę należy więc za to wystawić rachunek. Imienny. I słony.

Wojciech Martynowicz

członek Stowarzyszenia „Nasz Światowid”

członek Związku Byłych Funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa”

Artykuł ze strony zbfsof.pl

Dodano: 12 czerwca 2018 r.